

Sylwester Szafarz

Historia instytucji BRICS jest krótka – liczy zaledwie 5 lat. Nagromadziło się w niej jednak już wiele wydarzeń, które wywierają coraz większy wpływ na teraźniejszość i na przyszłość naszej cywilizacji. Wkrótce po zakończeniu piłkarskiego Mundialu, w tejże Brazylii, w dniu 15 lipca 2014 r., odbyła się doroczna VI konferencja „na szczycie” przywódców pięciu mocarstw BRICS, w której uczestniczyli: Dilma Russeff prezydent Brazylii, Władimir Putin prezydent Rosji, Narendra Modi (nowy) premier Indii*, Xi Jinping prezydent Chin i Jacob Zuma prezydent RPA. Obrady odbywały się w mieście Fortaleza (północno-wschodnia Brazylia) pod hasłem: „Kompleksowy wzrost – zrównoważone rozwiązania”. Konferencja była zdumiewająco krótka – zaledwie jednodniowa. W obradach uczestniczyli także, jako obserwatorzy, zaproszeni prezydenci 11 państw Ameryki Południowej.

Przywódcy mocarstw BRICS wygłosili swe zasadnicze przemówienia, odbyli liczne spotkania i konsultacje dwustronne oraz uchwalili bardzo ważną Deklarację z Fortalezy. Konferencja była znakomicie przygotowana, bowiem, a priori, odbyło się wiele spotkań roboczych z udziałem ministrów, szefów zainteresowanych instytucji centralnych oraz ekspertów BRICS; jak np.: III posiedzenie rady instytutów naukowo-badawczych, III spotkanie rady biznesu, VI forum akademickie i IV forum finansowe. Mechanizm merytorycznej i organizacyjnej współpracy bieżącej mocarstw BRICS funkcjonuje już coraz sprawniej i coraz efektywniej. Widać, że, mocarstwa BRICS i ich reprezentanci dobrze wiedzą, czego chcą i do czego zmierzają? Wiele już pisaliśmy i mówiliśmy o BRICS w minionych latach. Dlatego też – bez powtórek – przypomnijmy w skrócie, czym jest ta instytucja, jaki jest jej potencjał oraz wpływ na procesy globalne, szczególnie na budowanie nowego ładu polityczno-ekonomicznego na świecie oraz wielobiegunowego układu sił. Swoistą ciekawostką i ironią historii jest fakt, iż kategorię BRICS (wówczas jeszcze – BRIC) wykoncypował i uzasadnił – teoretycznie – w roku 2001 prof. Jim O'Neill, znany ekonomista brytyjski, zatrudniony wówczas w instytucji finansowej Goldman Sachs. Koncepcję tę „kupił” i zrealizował w praktyce prezydent Władimir Putin, znany amator i zwolennik również innych wielkich instytucji globalnych, jak, np. Unia Eurazjatycka. I tak, BRIC został utworzony na I „szczycie” w Jekatierinburgu, dnia 16 czerwca 2009 r. Zaś BRICS powstał, de facto, w wyniku narady ministrów spraw zagranicznych BRIC w Nowym Jorku, dnia 21 września 2010 r., na której zaproszono RPA (South Africa) do przyłączenia się do tej Organizacji. W rezultacie tego prezydent RPA uczestniczył już w III „szczycie” BRICS, w kurorcie Sanya (na chińskiej wyspie Hainan), dnia 14 kwietnia 2011 r. Jest wielu nowych kandydatów do BRICS, m.in.: Argentyna, Turcja, Egipt, Indonezja, Nigeria i in. Ale decyzji w tych sprawach jeszcze nie ma i nie wiadomo, kiedy będą? Póki co, w łonie tej organizacji reprezentowane są już „3 A”: Azja (najlepiej), Afryka i Ameryka Południowa.

Łącznie – liczba ludności mocarstw BRICS przekroczyła już 3 mld obywateli, czyli ponad 42 proc. ogółu ludzkości. Ich potencjał gospodarczy stanowi ponad 20 proc. gospodarstwa światowego i wytwarza przeszło 50 proc. ŚPB (Światowego Produktu Brutto), którego wartość kształtowała się w granicach 90 bln USD w roku 2013 licząc wg kryteriów tzw. PPP (Purchasing Power Parity). Wartość obrotów handlowych BRICS z resztą świata wzrosła o 16 proc. w jednym tylko roku 2010 (niezależnie od kryzysu!) i o 4,5 proc. – w roku 2012, osiągając sumę

ponad 6 bln USD, czyli około 17 proc. całej wartości obrotów handlu światowego. Szybko wzrastają też obroty handlowe w ramach BRICS, osiągając wartość ponad 320 mld USD, w roku 2012. Ponadto, mocarstwa BRICS posiadają łącznie rezerwy walutowe przekraczające 5 bln USD, choć w stosunkach gospodarczych, handlowych i finansowych między nimi coraz większą rolę odgrywa juan chiński jako waluta rozliczeniowa i rezerwowa.

Znamienne, iż ilość wojskowych i policjantów z mocarstw BRICS, uczestniczących w operacjach pokojowych na świecie, przewyższa już sześciokrotnie ilość analogicznych sił z państw G7. Silnym bodźcem stymulującym starania integracyjne BRICS jest kryzys światowy wywołany przez bankierów i neoliberalistów amerykańskich oraz fakt, iż Zachód nie dotrzymuje wziętych na siebie zobowiązań międzynarodowych. Na przykład w ramach G20 uzgodniono w roku 2010, że reprezentacja krajów rozwijających się w MFW zostanie zwiększona o (minimum) 5 proc. a ich prawo głosu w Banku Światowym o (minimum) 3 proc. Ale uzgodnienia te nie zostały zrealizowane. Uczestnicy VI „szczytu” nie kryli niezadowolenia z tego powodu. Co więcej, mocarstwa BRICS i inne kraje rozwijające się zostały wyłączone z toczących się obecnie negocjacji ws. nowego (zachodniego) modelu gospodarczego w świecie, szczególnie tzw. „Trans-Pacific Strategic Economic Partnership Agreement” i „Trans-Atlantic Trade and Investment Partnership Agreement”.

Bardzo wnikliwie przeanalizowałem wszelkie dostępne materiały i dokumenty źródłowe dotyczące VI „szczytu” BRICS. W ślad za tym, dochodzę do wniosku, iż stanowi on nową zasadniczą jakość i bezprecedensowy walor w rozwoju tej Organizacji. Polega to na tym, iż – na naszych oczach – dokonuje się konkretyzacja i materializacja dotychczasowych deklaracji i postanowień „papierowych” oraz – krótko mówiąc – przechodzenie od słów do czynów. Na podstawie owej analizy oraz oceny dostępnych dokumentów pozwalam sobie przedstawić Czytelnikom poniższą maksymalną syntezę najważniejszych postanowień VI „szczytu” – znamionujących ww. nową jakość w ewolucji BRICS.

Zacznijmy wpięrow od spraw dotyczących samej tej Organizacji. Podobnie jak inne kwestie omawiane na „szczytach”, zostały one precyzyjnie ujęte w Deklaracji z Fortalezy, obejmującej aż 72 punkty. Poza tym, przyjęto Plan Działania (Fortaleza Action Plan), zawierający 23 punkty. Oto, więc, priorytetowe decyzje polityczne i merytoryczno-programowe VI „szczytu”:

I. w odniesieniu do BRICS: najważniejszą spośród nich jest, bez wątpienia, uchwała ws. utworzenia Nowego Banku Rozwoju (New Development Bank). Uchwała ta została uroczystie podpisana przez ministrów finansów – w obecności prezydentów. Wstępne postanowienie w tej kwestii zapadło jeszcze dwa lata temu na „szczytach” w New Delhi, zaś w mieście Fortaleza nabrało bardzo realnych i konkretnych kształtów. Początkowy kapitał założycielski NBR wyniesie 50 mld USD – równo po 10 mld USD od każdego z mocarstw członkowskich BRICS, zaś docelowo – 100 mld USD. Siedziba banku będzie znajdować się w Szanghaju, który już dziś jest chyba najważniejszym centrum finansowym świata. Pierwszym prezesem banku zostanie przedstawiciel Indii. Dyskusje ws. obsady stanowisk bankowych były bardzo ożywione – wiadomo, chodzi o duże pieniądze i o wpływanie na globalną rolę banku. Ostatecznie, postanowiono, iż główne stanowiska w tej strukturze zmieniane będą rotacyjnie, co rok. I tak, pierwszym prezesem rady gubernatorów banku został Rosjanin, zaś prezesem zarządu – Brazylijczyk. W RPA powstanie oddział NBR, naturalnie, kierowany przez przedstawiciela tego kraju.

W ślad za tym, postanowiono utworzyć wspólny fundusz rezerw walutowych (CRA), który będzie wykorzystywany dla okazywania pomocy (udzielania pożyczek) mocarstwom

członkowskim (i – ewentualnie – innym państwom), szczególnie w sytuacjach awaryjnych. Kapitał zakładowy CRA wynoszący prawie 120 mld USD podzielony został następująco: Chiny – 41 mld USD, Indie, Brazylia i Rosja – po 18 mld USD każdy oraz RPA – 5 mld USD. Zawarto także porozumienie w formie memorandum – póki co, ws. utworzenia wspólnej agencji kredytów i gwarancji eksportowych między mocarstwami BRICS.

Inne postanowienia dotyczące innowacyjnej ewolucji tej organizacji oraz doskonalenia jej funkcjonowania są następujące: BRICS będzie rozwijać swą współpracę także z innymi krajami i kontynentami, szczególnie z Ameryką Południową i z Afryką, podkreślając mocno, iż celem ustabilizowania i normalizacji sytuacji gospodarczej na świecie niezbędna jest również lepsza koordynacja poczynań w ramach G20. BRICS podejmować będzie także aktywne starania na rzecz udoskonalenia systemu Narodów Zjednoczonych oraz zwiększania roli krajów rozwijających się w tej Organizacji; przy czym Rosja i Chiny (stali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ) wspierać będą dążenia Indii, Brazylii i RPA do umacniania ich pozycji na forum ONZ, łącznie z Radą Bezpieczeństwa. Można się domyślać, że chodzi, przy tym, o włączenie tych trzech mocarstw do kręgu stałych członków RB – bowiem nie jest rzeczą normalną, że Indie („największa demokracja świata”) oraz Afryka i Ameryka Południowa nie są reprezentowane w tym gremium. Ten stan rzeczy nie może być dalej tolerowany – jako trwający do dziś anachronizm z okresu absolutystycznego dyktatu mocarstw postjałtańskich.

Ważnym elementem zacieśniania współpracy pomiędzy państwami BRICS będzie także proklamowana na „szczycie” „dyplomacja kulturalna”, która nie wymaga zresztą specjalnego wyjaśniania. Może stanowić ona wprost niezwykle i bardzo efektywny instrument współdziałania i zbliżania narodów, bowiem dorobek oraz potencjał artystyczny i kulturalny każdego z mocarstw BRICS jest unikalny, podobnie jak ich wkład do światowego dziedzictwa kulturalnego. W programie działania wyszczególniono także nowe dziedziny współpracy, a mianowicie: uznawanie dyplomów uczelnianych i uniwersyteckich – na zasadach wzajemności, wspólne kształtowanie polityki społecznej, szczególnie w zakresie zatrudnienia i tworzenia nowych miejsc pracy, efektywne planowanie przedsięwzięć w zakresie polityki zagranicznej i globalnej, doskonalenie współdziałania w sferze ubezpieczeń i reasekuracji oraz w dziedzinie rozwijania handlu via Internet (tzw. e-commerce). I wreszcie, BRICS będzie posiadał własny urząd statystyczny (i wydawał publikacje tego rodzaju) oraz wspólne centrum naukowo-badawcze (tzw. think-tank). Jego zadaniem będzie, m.in., opracowanie projektu strategii tej Organizacji w zakresie długofalowej współpracy gospodarczej (BRICS Economic Cooperation Strategy)**.

Ze szczególnym zainteresowaniem na „szczycie” i poza nim oczekiwano przemówienia Narendry Modi, nowego premiera Indii, debiutującego na tym forum. Nie zawiódł on tych oczekiwań. Dzięki panu premierowi – powiał ożywczy i innowacyjny wiatr wschodni na tych obradach. Warto, przeto, wyeksponować choć najważniejsze treści ww. przemówienia. I tak, Indie podkreślają konieczność zwiększenia roli BRICS w zakresie bezpośredniej współpracy pomiędzy narodami (społeczeństwami) mocarstw członkowskich („people-to-people cooperation”). Wprawdzie dotychczasowe kontakty na najwyższych szczeblach (konferencje na „szczycie” i in.) są potrzebne i skuteczne, ale dziś już niewystarczające. BRICS nie powinien być zbyt centralistyczny i „uszczytowany”, natomiast należy dążyć do rozwijania jego działalności z góry na dół – na wszystkich szczeblach: województwa, miasta, organizacje społeczne i in. Nota bene: Chiny bardzo wspierają takie koncepcje, realizując u siebie zasady demokracji konsultatywnej (tzw. pionowej). Wiodącą rolę w tak pojętej współpracy powinna odgrywać młodzież, dla której państwa będą czynić znacznie więcej niż do tej pory. W szczególności, premier N. Modi zaproponował, w tym kontekście, rozwijanie współpracy

pomiędzy młodymi uczonymi oraz utworzenie uniwersytetu BRICS, ośrodków nauczania języków (na zasadach wzajemności), rozwijanie turystyki, wymiany sportowej, kulturalnej i in. Równie zdecydowanie i mocno zabrzmiały słowa premiera Indii w kwestiach globalnych. Wezwał on do kształtowania świata pokojowego, stabilnego i zrównoważonego, do efektywnego rozwijania współpracy międzynarodowej, szczególnie w zakresie zwalczania terroryzmu, zapewnienia bezpieczeństwa w Internecie i przeciwstawiania się „cyber wars”, eliminowania głodu i ubóstwa (biedy), powstrzymywania degradacji ekologicznej i zmian klimatycznych, zapewnienia ludziom wystarczającej ilości pożywienia, zwalczania klęsk żywiołowych i ich skutków itp. W sposób niezwykle zdecydowany, premier Indii zaapelował o radykalne zreformowanie systemu ONZ, szczególnie Rady Bezpieczeństwa oraz innych organizacji międzynarodowych, jak np.: WTO, MFW, Bank Światowy itp. N. Modi podkreślił także, iż BRICS ma wielki potencjał i dobre perspektywy przed sobą, które powinny być wykorzystane w celu zwiększania jego oddziaływania na rozwój całego świata (cytat: „to make BRICS a platform of impact”).

Jak widać, bardzo istotnym krokiem naprzód jest dokonująca się kompleksowa decentralizacja działalności i funkcjonowania BRICS. VI „szczyt” potwierdził jednoznacznie i zdecydowanie tę tendencję. Do tej pory – właśnie konferencje „na szczycie” oraz narady i współpraca instytucji centralnych mocarstw członkowskich spełniały rolę kompasu, drogowskazu i koła zamachowego w ewolucji i w funkcjonowaniu tej organizacji. Ten stan rzeczy był czymś normalnym na początkowym etapie jej rozwoju. Jednak – od tej pory – zasięg działalności BRICS pogłębiać i rozszerzać się będzie systematycznie i dość szybko, obejmując coraz to nowe sfery współpracy dwustronnej i wielostronnej: politycznej, strategicznej, społecznej, ekonomicznej, naukowo-technicznej, kulturalnej, ekologicznej, turystycznej, sportowej i in.

II. w kwestiach globalnych: jak było do przewidzenia, na VI „szczycie” nie pominięto żadnej z najważniejszych spraw nurtujących i niepokojących obecnie całą ludzkość, szczególnie ognisk zapalnych tłących się w bardzo licznych zakątkach naszego globu. Podejście BRICS do tych kwestii jest, tradycyjnie, zdecydowane, pokojowe – ale wyważone, racjonalne i koncyliacyjne. Kontrastuje to bardzo wyraźnie z agresywnością i z wojowniczością północno-atlantycką, szczególnie amerykańską.

Zgodnie ze swą filozofią, polityką i metodologią, przywódcy mocarstw BRICS zażądali na „szczycie” i zapisali to w Deklaracji, iż będą oni działać niestrudzenie na rzecz pokoju, współpracy, rozwoju, praw człowieka, równości, wzajemnego poszanowania i wzajemnych korzyści. Wystąpili oni przeciwko stosowaniu „podwójnej miarki” (cyt.: „double standards...”) w stosunkach międzynarodowych. Adresaci tej aluzji są bardzo czytelnii. W duchu swej filozofii i polityki, „szczyt” przeanalizował wnikliwie sytuację w różnych regionach i zakątkach świata oraz konsekwencje mogące wyniknąć z tego dla BRICS i – praktycznie – dla całej ludzkości. Prezydenci opowiedzieli się z niezwykłą determinacją za pokojowym regulowaniem konfliktów – przy stole negocjacji a nie na polu walki.

W czasie obrad i w przyjętej Deklaracji z Fortalezy, szczególnie wiele uwagi poświęcono sytuacji w Afryce, na Bliskim Wschodzie, szczególnie wojnie izraelsko– palestyńskiej i syryjskiej, proponując zwołanie konferencji międzynarodowej nt. uwolnienia tego regionu od broni masowej zagłady. Omówiono też szczegółowo kwestie: iracką, afgańską, irańską i ukraińską, podkreślając konieczność prowadzenia kompleksowego dialogu celem pokojowego i politycznego uregulowania tych kwestii. Słowa ostrego potępienia skierowano wobec przestępczości i terroryzmu międzynarodowego (imiennie: al–Qaeda)^{***}, piractwa, narkomanii

w świecie, innych patologii i przestępczości w Internecie. BRICS będzie działać coraz aktywniej na rzecz: zaprzestania wyścigu zbrojeń w kosmosie, ochrony fauny i flory na Ziemi, hamowania i powstrzymania zmian klimatycznych, racjonalnej urbanizacji, szerokiego stosowania energii odnawialnej (dosł.: „renewable and green energy...”), likwidacji ubóstwa oraz zwalczania korupcji i innych zjawisk patologicznych. Te konkrety – to priorytety dla wszystkich ludzi dobrej woli. Dla realizacji tych celów strategicznych i długofalowych w przyjętym programie działania (23 punkty) – przewiduje się liczne posunięcia praktyczne, narady ministrów (gospodarki, zdrowia, rolnictwa, finansów i in.) oraz uczonych i ekspertów. Na zaproszenie Prezydenta Rosji, VII „szczyt” BRICS odbędzie się w mieście Ufa, w roku 2015. W związku z przypadającą, w tymże roku, 70-tą rocznicą zakończenia II wojny światowej i utworzenia ONZ, BRICS proponuje zorganizowanie specjalnych obchodów z tych okazji. Stanowisko każdego z mocarstw BRICS z osobna ma ogromny ciężar gatunkowy w polityce światowej. Ale wspólne stanowisko wszystkich mocarstw – razem ma już znaczenie przeogromne. O tym nikt zapominać nie powinien.

Naturalnie, bogaty plon VI „szczytu” BRICS, podobnie, jak szybki i efektywny rozwój tej organizacji, wywołuje wiele interesujących, choć – nierzadko – sprzecznych reakcji i komentarzy na całym świecie. Dają się one podzielić na dwie zasadnicze grupy:

– pozytywne, które są zauważalne w samych mocarstwach BRICS i w przeważającej większości krajów rozwijających się. Wiążą one duże nadzieje na lepszą przyszłość z istnieniem tej Organizacji i z jej staraniami zmierzającymi do tworzenia nowego sprawiedliwego ładu na świecie – bez wojen, bez biedy, bez przepaści rozwojowej i dochodowej oraz bez poniżania godności ludzkiej. Zwolennicy BRICS podkreślają, iż jego dążenie do nowego ładu światowego jest klarowną alternatywą wobec obecnego „nieładu neoliberalnego” (dosł.: „neoliberal disorder”);

– oraz opinie negatywne, płynące głównie z kół konserwatywnych i neoliberalnych Zachodu, szczególnie z USA, które obawiają się coraz silniejszej konkurencji globalnej i efektywnościowej ze strony BRICS a także – w dalszej perspektywie – przegranej rywalizacji nie tylko o rząd dusz i umysłów ludzkich lecz o bardziej racjonalny model przyszłego rozwoju naszej cywilizacji.

Jeszcze przed VI „szczytem”, na Zachodzie głoszone, iż BRICS znalazł się w „stanie schyłkowym” (dosł.: „in decline”). Fakty przeczą jednak temu propagandowemu czarnowidztwu. Dziś, bowiem, nie ulega już wątpliwości, iż wulgarny i zdegenerowany kapitalizm, kolonializm i neokolonializm, dominujący w świecie w epoce postjałtańskiej, nie zdał egzaminu w praktyce i spycha ludzkość coraz bardziej na manowce wielkiej katastrofy globalnej. BRICS (i inni) mają tego świadomość i uruchamiają – w istocie rzeczy – potężne mechanizmy profilaktyczne i ratunkowe. W szczególności, źródła chińskie przestrzegają wielki kapitał atlantycki i jego eksponentów przed niedobrymi i zgubnymi konsekwencjami ewentualnego konfrontacyjnego podejścia Zachodu do BRICS.

Tymczasem, w oficjalnej i kołtuńskiej Polsce, uwikłanej w swe banały i nonsensy zaściankowe (np. szalejące podsłuchy, przeróżne patologie, unijne przepychanki kadrowe, beznadziejny mesjanizm ukraiński i in.), przemilcza się – politycznie i propagandowo – niebywały postęp, jaki dokonuje się w rozwoju BRICS oraz jego konsekwencje długofalowe dla innych krajów, także dla naszego. A będą one bardzo ważne. Ponieważ w BRICS prym wiodą Chiny i Rosja, to wrogi i irracjonalny stosunek większości decydentów i zarządców polskich do tych supermocarstw zaślepia i odbiera im możliwość trzeźwego, racjonalnego i obiektywnego analizowania oraz oceny sytuacji globalnej. Skutki tego będą opłakane dla Polski. W efekcie takiego podejścia i cenzurowania, już teraz – średnia Polka i średni Polak, praktycznie –

większość oglupianego i manipulowanego społeczeństwa RP, nawet tzw. słoiki, lemingi i lemury nie mają zielonego pojęcia o tym, co faktycznie dzieje się na świecie i co z tego może dla nich wynikać – już w niedalekiej przyszłości? Ten stan rzeczy jest nie do utrzymania na dalszą metę. Funkcjonowanie i rozwój BRICS, podobnie jak innych instytucji, zjawisk i procesów, wymaga analizy obiektywnej i racjonalnej w przeciwnym bowiem razie poprzez informacje i oceny subiektywne i tendencyjne (czyli dezinformacje), wkracza się na niewłaściwą drogę, wyciąga się błędne wnioski i podejmuje nietrafione decyzje. Tego Polsce należy oszczędzić.

Konkluzje: jeśli spojrzeć bliżej na dynamiczny rozwój i na jakościowe przemiany w łonie BRICS oraz na zwiększający się wpływ tej Organizacji na ewolucję reszty świata, to można dojść do bardzo interesujących wniosków. A mianowicie: kryzys globalny, który był pomyślany przez jego autorów i promotorów również jako hamulec w stosunku do postępu BRICS i innych krajów rozwijających się, nie spełnił pokładanych w nim oczekiwań ze strony wielkiego kapitału atlantyckiego. Wręcz przeciwnie, gra on teraz rolę katalizatora przyspieszającego konsolidację BRICS i kreowanie nowego ładu światowego. Jest to powodem wielkich obaw i widocznego coraz bardziej zdenerwowania eksponentów i decydentów wielkiego kapitału atlantyckiego, szczególnie USA, oraz intensyfikacji ich agresywności, zwłaszcza wobec Rosji i Chin. Dążąc do odrabiania ogromnych strat kryzysowych, Stany Zjednoczone igrają z ogniem i mogą doprowadzić świat do skrajnej przepaści i jeszcze dalej! Zaś Europa się czai i drży ze strachu. Zapytajmy więc, retorycznie: czego USA i UE szukają na Ukrainie – a wcześniej w Polsce i w całej Europie Środkowo-Wschodniej? Czy Texas i W. Brytania im nie wystarczy? Dlaczego małe i średnie kraje naszego regionu (i innych) nie mogą być samodzielne i niezależne, dlaczego stale muszą one mieć jakiegoś „starszego brata” – ze Wschodu czy z Zachodu i należeć do jego bloku? Dlaczego USA opasały Chiny łańcuchem ponad 20 swych baz wojskowych – od Zachodu, Południa i Wschodu – oraz usiłują narzucić Japonii, Filipinom a nawet Wietnamowi prowokacyjną rolę antychińską – analogicznie do agresywnej funkcji antyrosyjskiej, jaką Waszyngton (i Bruksela) „wyznaczyły” Ukrainie! Dlaczego, dlaczego, dlaczego...? Odpowiedzi na te pytania można oczekiwać nie wcześniej, jak po wykrystalizowaniu się nowego wielobiegunowego układu sił na świecie. Tymczasem, faktem jest, iż stary wielki kapitał z obrzeży Północnego Atlantyku nie może pogodzić się z perspektywą przegranej w konkurencji z nowym kapitałem Azji i Pacyfiku. Ale to jeszcze nie powód, żeby stary kapitał wywołał III wojnę światową!

W takim kontekście zwiększa się poważnie pokojowa, spokojna i racjonalna rola i polityka BRICS w świecie, dobrze służąca jego normalnemu i zrównoważonemu rozwojowi oraz – de facto, jako jedyna – mogąca nie dopuścić do najgorszego. Mocarstwa BRICS uporały się całkiem nieźle z oddziaływaniem na nie kryzysu globalnego i jego skutków gospodarczo-społecznych. Np., w roku 2013, wartość PKB w poszczególnych mocarstwach członkowskich wyniosła: Brazylia – 2,5 bln USD (według przelicznika PPP) i wzrost gospodarczy – 2,3 proc.; Rosja – 2,6 bln USD (1,3 proc.); Indie – 5,07 bln USD (4,7 proc.); Chiny – 13,5 bln USD (9,5 proc. oraz 7,4 proc. – w I kwartale 2014 r.) i RPA – 400 mld USD (2,6 proc.). Kontrastuje to jaskrawo, np., z prawie „zerowym wzrostem gospodarczym” i 30–milionowym bezrobociem w UE! Chciałbym przeto wierzyć, iż moje rozważania na kanwie VI „szczytu” tej organizacji w Brazylii okażą się interesujące i wiarygodne. Po prostu, warto i trzeba wiedzieć o tym.

Sylwester Szafarz, *dr ekonomii, dyplomata, publicysta*

Odnosiniki:

* Narendra Modi został XV premierem Indii w dniu 26 maja 2014 r., po wygraniu przez jego partię (Bharatiya Janata Party) wielomiesięcznych wyborów powszechnych w tym kraju. Uważany jest tam (i za granicą) za nacjonalistę hinduistycznego. Od 2001 r. był premierem (Chief Minister) stanu Gudżarat.

** nie trudno zauważyć w tym pomysle oddziaływania chińskiej filozofii i praktyki naukowego podejścia do rozwoju, która – w przypadku tak olbrzymiego tworu, jak BRICS – mieć będzie doniosłe znaczenie dla jego pomyślnych perspektyw.

*** zaproponowano zwołanie konferencji pod szyldem ONZ w ws. zwalczania terroryzmu międzynarodowego.